Nr. 172 Kraków, środa 22 czerwca 1904 Rocznik XIII.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Zagranicą kwartalnie 7 mk., 10 fr.
Za każdą zmianą adresu dopłaca się 40 hal.
Konto czekowe Nr. 884.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. $7\frac{1}{2}$ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Z DNIA.

Kraków, 21 czerwca.

Zbrojenia — przeciw komu?

Lekkomyślność owej „mądrości stanu“, co pół miliarda narodowego majątku wyrzuca na zbrojenia wojenne, nieuzasadnione wcale położeniem zewnętrznem, uświadomił nam znowu wyrok kompetentnego sędziego, włoskiego ministra wojny. Zapytany przez generała Pelloux, smutnej pamięci prezydenta ministrów stanu oblężenia, czemu rząd w chwili powiększania wszędzie armii nie myśli o polepszeniu uzbrojenia, odpowiedział minister wojny: Potęga państwa polega w równej mierze na wojsku, jak i na pomyślnym stanie finansów i dobrze kierowanej polityce zagranicznej. Włochy poprawiły swoje stosunki do wszystkich państw, nie potrzebują zatem powiększać armii tylko dlatego, że sąsiednie państwa gwałtownie się zbroją.

Słowa te zasługują na podkreślenie, nie często bowiem słyszy się ministra wojny, w ten sposób przemawiającego. W państwie, gdzie minister skarbu kompromituje swą wiedzę, by bronić żądań militaryzmu, taki przedstawiciel administracyi wojskowej, który oświadcza, iż niemoc grozi państwu, mającemu największą nawet armię, jeśli kiepskie są jego finanse i ekonomiczne położenie ludności, byłby oglądany jak cud natury. Przy tem wszystkiem włoski skarb w ostatnich latach ma większe dochody, operuje znacznemi nadwyżkami, robi olbrzymie inwestycye na cele gospodarcze. My zaś gospodarujemy za pomocą utajonych, kolosalnych za to deficytów, robimy długi nie po to, by przyjść z pomocą zacofanym ekonomicznie krajom, ale, aby pokryć nieopatrznością wywołane niedobory gospodarki państwowej.

I jeszcze jedno podnieść należy, omawiając oświadczenie włoskiego ministra wojny. Kiedy u nas tak nagle zaszła potrzeba olbrzymiego zwiększenia wydatków na wojsko i marynarkę, wówczas niektóre pisma, częścią z przyrodzonej głupoty, inne zaś z świadomym zamiarem wprowadzenia w błąd opinii, rozpisywały się o zdobywczych planach Włoch, o zamierzonych przez nie zbrojeniach. Wprawdzie minister spraw zagranicznych wystawił jak najlepsze świadectwo rządowi włoskiemu, nie zaniedbał jednak poważnie traktować albańskie marzenia kilku bogatą wyobraźnią uposażonych włoskich bohaterów pióra. I austryacka głupota znalazła swoje pole: należy się przygotować, by być zabezpieczonym przed ewentualnymi zamiarami fałszywych przyjaciół.

Czyż zawsze nie znajdą się tacy, co wolą przypuszczać rzeczy najbardziej niemożliwe, niż przyznać się, iż są rządzeni przez ludzi marnujących bez celu i powodu majątek narodowy? Teraz oświadcza włoski minister wojny, że Włochy w żadnym wypadku nie przedsięwezmą nowych zbrojeń. Tak nie mówi rząd, planujący rabunek nowych ziem na Bałkanie, czy gdzieindziej. Pękła bańka mydlana. Przeciw komuż zbroimy się? Z Rosyą jesteśmy w tak serdecznych stosunkach — świadczą o tem dobrowolnie oddawane jej usługi miłosne, z Niemcami wiąże nas stara przyjaźń, innych sąsiadów prawie nie mamy, gdyż Serbię i Bułgaryę utrzymać w ryzach chyba można przy pomocy starych karabinów i bez łodzi podwodnych. Pozostaje więc wniosek, że pół miliarda po to wyrzucić się musi, by módz odeprzeć chyba ów przez Garibaldiego wnukom zapowiedziany napad.

Z zaboru rosyjskiego.

Lublin, 16 czerwca.

Demonstracya w teatrze.

Władze rosyjskie nie ustają w zbieraniu składek na cele wojny coraz to pod nowym pretekstem. Ale widocznie rezultaty dotychczasowych poborów nie mogą ich zadowolić, więc zabrały się do „budzenia entuzyazmu“ za pomocą obrazków wojennych. Sprowadzono kinematograf i ogłoszono, że w teatrze miejskim będą pokazywane różne sceny z obecnej wojny rosyjsko-japońskiej.

Do teatru przyszło sporo publiczności, a w tej liczbie kupa towarzyszów, chętnych zobaczenia porażek moskiewskich bodaj na scenie teatralnej. Kiedy pokazywano „Przejście przez Jalu“, robotnicy poczęli wznosić okrzyki: „Brawo Japończycy!“ „Niech żyje Japonia!“ Wśród licznie zebranych przedstawicieli władz zapanowała konsternacya, ale ponieważ następne obrazy były treści obojętnej, więc salę znowu zaległa cisza. Kiedy jednak pokazano obraz p. t. „Stracenie oficerów japońskich“ — robotnicy poczęli krzyczeć: „Precz z Moskwą!“ Policmajster oburzony daje rozkaz podwładnym: „ariestowat’ i wywiesti!“ (aresztować i wyprowadzić!“). Ale towarzysze, skorzystawszy z ciemności, zalegającej salę podczas pokazywania obrazu, pozmieniali miejsca, więc policyanci jak głupi rzucali się na wszystkie strony, nie mogąc znaleźć winowajców.

Zapowiedziane dalsze przedstawienia nie odbyły się, gdyż policmajster, zrażony „niepatryotycznem“ zachowywaniem się publiczności, kazał je odwołać. Już to Moskale nie mają u nas szczęścia do przedstawień patryotycznych. Na pierwszem przedstawieniu na rzecz „Czerwonego krzyża“ zasmrodziliśmy teatr kwasem garbnikowym i siarkowodorem, teraz znowuż patryotyczne uszy policyi musiały słuchać niepatryotycznych okrzyków... *G.*

Przegląd polityczny.

Z ostatnich czynów Bobrikowa na uwagę zasługuje dokument, zamieszczony w ostatnim zeszycie „Oswobożdienia“.

Jest to projekt zaprowadzenia na gruncie finlandzkim dalszych ograniczeń w ustawie prasowej, celem zniesienia szczątków wolności słowa, których knut nie zdążył jeszcze zniszczyć.

Bobrikowska „reforma“, zmierzająca do zupełnego uzależnienia prasy finlandzkiej od samowoli generał gubernatora między innymi zawiera takie postulaty:

1. Udzielić generał gubernatorowi i głównemu zarządowi pras[illegible] władzę stosowania do wydawnictw peryodycznych środków karnych; więc np. zabraniania sprzedaży pojedynczych numerów, zamieszczania ogłoszeń itd.

2. Dać prawo zarządowi wzbraniania tych organów prasy zagranicznej, które nie kryją się ze swem wrogiem dla Rosyi usposobieniem.

3. Dodać do istniejących przepisów paragraf, na mocy którego otrzymywanie pism i książek bez cenzury prewencyjnej zależałoby wyłącznie od pozwolenia generał-gubernatora.

5. Dać władzę generał gubernatorowi nakładania w porządku administracyjnym na redakcyę kar do 1000 marek (fińskich), jakoteż zawieszania lub całkowitego zamykania wydawnictw wrazie, gdyby które z nich nie chciało wydać nazwiska autora jakiegokolwiek artykułu.

8. Zaprowadzić system czernienia ustępów niecenzuralnych w książkach i pismach.

11. Wprowadzić oddzielnych cenzorów teatralnych i wyznaczyć im specyalne miejsca podczas widowisk.

12. Nakazać zarządowi szkolnemu, by przy wyborze podręczników kierował się paragrafami ustawy prasowej.

Cały ten projekt jest już ostatecznie wypracowany i oczekuje zatwierdzenia.

Następca Bobrikowa. Z Helsingforsu donosi agencya rosyjska, iż na miejsce „dotkniętego śmiercią męczeńską“ Bobrikowa „podobało się najjaśniejszemu panu najmiłościwiej powierzyć tymczasowe sprawowanie urzędu generał-gubernatora finlandzkiego generałowi Turbinowi“.

„Miliony Kartuzów“. Komisya śledcza parlamentu francuskiego, dla zbadania sprawy usiłowanego ze strony zakonu Kartuzów przekupstwa, przesłuchiwała w poniedziałek gubernatora Algieru Revoila, który oświadczył, że nie miał nic wspólnego z kampanią prasy przeciw Edgarowi Combesowi. Następnie przesłuchiwała komisya Lagrave'a, który zastrzegł się przeciw kilku punktom wywodów ministra Combesa i jego syna. W swoim czasie w piśmie do Edgara Combesa podniósł on, jako rzecz konieczną, aby nie wymieniano nazwiska Chaberta. Edgar Combes nie był wogóle oburzony, gdy z nim rozmawiano o Chabercie i Kartuzach. Podczas przesłuchiwania Edgar wszedł do pokoju sędziego śledczego i namówił do zmiany kilku słów zeznań. Prezydent ministrów nie podyktował mu wprost zeznań przed sędzią śledczym, lecz jako ojciec wyraził życzenie, aby bronił syna jego przeciw oszczerstwom, których padł ofiarą. Lagrave zażądał wkońcu, aby go skonfrontowano z Edgarem Combesem. Komisya uchwaliła przesłuchać sędziego śledczego, a następnie skonfrontować Edgara Combesa z Lagravem.

Blokada parlamentarna. Życie parlamentarne w Anglii znajduje się obecnie w stanie zupełnego wyczerpania. Opozycya, zawiedziona w nadziejach natychmiastowego obalenia konserwatywnego rządu, utraciła wiele z energii, okazywanej w walce z Chamberlainem, i bardzo mało robi, by zapobiedz uchwaleniu reakcyjnych ustaw. Izba niższa powzięła parę dobrych uchwał i przyjęła w drugiem czytaniu kilka postępowych projektów ustaw, ale nie czyni się nic, by nadać im moc ustawodawczą. Nadanie prawa wyborczego kobietom, reforma podatku gruntowego, przywrócenie dawnego prawa związków zawodowych pozostały pobożnemi życzeniami. Natomiast rząd usilnie stara się ograniczyć immigracyę i zreformować armię. Starannie również wyzyskuje regulamin, aby uniemożliwić każdą nieprzyjemną debatę. Dzieje się to w sposób następujący: według regulaminu żaden członek Izby nie może interpelować rządu w kwestyi, w której zgłosił się już do dyskusyi u prezydenta inny poseł. Interpelant, mający pierwszeństwo, nie jest związany żadnym terminem, wniesienie interpelacyi może więc dowolnie odraczać. Ten punkt regulaminu daje rządowi możność nakładania kagańca opozycyi. Skoro bowiem dowie się, że ktoś zamierza wystosować zapytanie do rządu w nieprzyjemnej sprawie, to uprzedza go, skłoniwszy jakiegoś zwolennika rządu do wcześniejszego zgłoszenia się u prezydenta do dyskusyi. Manewr ten nazywa się „blocking motion“, ponieważ celem jego jedynie uniemożliwienie dyskusyi; taki zwolennik rządu nie robi oczywiście użytku z przysługującego mu prawa interpelowania rządu i nieprzyjemna sprawa pozostaje nie poruszoną.

Przegląd społeczny.

Strejk w pracowni stolarskiej Stolarskiego w Krakowie (Łobzowska 36) wybuchł wczoraj rano. Powodem strejku: 11-godzinny dzień roboczy; w innych pracowniach stolarze pracują tylko 10 godzin; robotnicy żądają więc skrócenia czasu pracy o 1 godzinę. Sobotnie układy nie doprowadziły do rezultatu; Stolarski powiedział, że komu się nie podoba, to może sobie iść, zwolni go nawet od 14-dniowego wypowiedzenia. Kiedy wczoraj robotnicy zażądali wydania książeczek, majster kazał im udać się na drogę sądową. Strejkują wszyscy robotnicy w liczbie 6 i 1 chłopiec. Stolarze! w bojkotowanej pracowni nie przyjmujcie zajęcia!

Koniec strejku malarzy i lakierników w Przemyślu. Z Przemyśla donoszą nam: W sobotę 18 bm. o godz. 4 popołudniu zebrał się na wezwanie komisarza p. Des Loges komitet strejkowy wraz z delegatami majstrów, w gmachu starostwa, celem zawarcia ugody. Robotnikom towarzyszyli tow. Witold Reger i Józef Schiffler. Pertraktacye trwały do godz. $8\frac{1}{2}$ wieczorem.

Zgodzono się: 1) na $9\frac{1}{2}$-godzinny dzień roboczy; 2) na minimum dla ręcznego malarza 28 K tygodniowo; 3) minimum dla lakierników 15 i 20 K; 4) na regularną wypłatę co tydzień, w sobotę; 5) dodatek za robotę poza rogatkami Przemyśla (najmniej dwa kilometry) ma wynosić oprócz płacy 1 K 20 h; 6) uczniem może być tylko chłopak po 14 stym roku życia, z ukończoną 4 klasową szkołą wydziałową, zapisany do korporacyi i uczęszczający na kursa przemysłowe; 7) z wyjątkiem do dziś zatrudnionych, nieukwalifikowanych robotników, nie wolno nadal do zawodu malarsko-lakierniczego używać w roli malarzy lub lakierników robotników innych; 8) wszyscy od czterech lat pracujący robotnicy

---

WITOLD REGER.

NA JEDNYM ZAGONIE.

(Dokończenie.)

— Poczkaj niewiaro, nimam ja, nikt jej miał nie będzie! — syczał przez zaciśnięte zęby Wasył, podsuwając się powoli ku zabudowaniom karczmy, stojącej w środku wsi. — Kupiłeś, kupił moją siwulę... sprawię ja wam bal... oj będzie wam gorąco!...

Pięści Wasyla ściskały się kurczowo, to znowu rozbiegały szybko, znacząc półkole ku piersiom i głowie, w których wrzało całe piekło chłopskiej niedoli.

Noc coraz gwałtowniej napierała czarnymi, nieprzebitymi mrokami, niosąc od szerokich pól, od lasów ciemnych grozę widziadeł nocnych, pędzących na skrzydłach wiatru, jęczących głosem sów i puchaczów.

Oglądnął się za siebie Wasył. Księżyc cisnął właśnie snop światła na kraniec wsi, znacząc jasnym wężem kontury ściernisk jego zagonu, wkrojonego w szerokie pasma ciemnych łąk gminnych. Przeżegnał się. W duszy religijnej powstał lęk zabobonu.

— Ta żyd nie winien! To prawo cesarskie!..— szeptał Wasyl.

Pot gęstemi kroplami osiadł mu na czole, mrożąc rozpalone więzadła mózgu. Powiódł lękliwie wzrokiem po majaczących strzechach chałup i uczuł nieprzeparty strach. Widział, jak cień jego rozwianej sukmany tacza się za nim po drodze, to znowu wybiega olbrzymimi kształtami na ściany domów, na pnie drzew, biegnie po krzakach, wpada w rowy, to znowu znika zupełnie.

Bał się iść dalej. W powietrzu szumiał zeschnięty liść jesiennych opadów, płacząc jakimś dziwnym, rzewnym głosem skargi zamierającego życia. Siła zemsty ustępować poczęła przed siłą strachu. Zdawało mu się, że ktoś zbliża się, że konary drzew przydrożnych wyciągają ku niemu odarte z liści ramiona i chcą go twardem, kościstem ciałem swych mięśni objąć. Począł usuwać się powoli z drogi, bał się wolnej, otaczającej go przestrzeni czarnej.

W powietrzu zadrgał płacz sowy, a potem żałosny głos warty nocnej, wydzwaniał powoli słowa: „Strzeżcie się przed ogniem!“...

Wasyl przypadł do rowu, tuląc się w śmiertelnym strachu ku ziemi. Był pewny, że ściga go niewidzialna istota, gotowa w każdej chwili pochwycić go za rękę, ściskającą smolny wiecheć słomy.

— W imię Ojca, Syna i Ducha... — poczęły szeptać wargi. Nie dokończył. Od strony karczmy dał się słyszeć przeciągły ryk krowi... uhu... mm...

— Poczkaj niewiaro, dam ci prawo cesarskie! — zaklął Wasyl.

Zerwał się z ziemi, podniósł pięści ku górze, szydząc: „świeć miesiączku, świeć, zaraz będzie jaśniej!... za podatki, za podatki!...“ — i cisnął palące łuczywo na słomiane poszycie karczmy.

Wyschnięte, opalone słońcem źdźbła słomy buchły jasnym płomieniem, wywołując pieśń lęku i wycia u psów wiejskich.

Wasyl biegł ku swojej zagrodzie, chyląc się za ściany chałup przydrożnych, wstrzymywał oddech w piersi, bojąc się słuchu uderzeń skołatanego tyloma przejściami serca chłopskiego.

Płomień, drażniony nocnym powiewem wiatru, otoczony ściśniętą gromadą strzech chłopskich, biegł szybko w podskokach, przerzucając się z chałupy na chałupę, z stodoły na stodołę, z sykiem i szumem, jak powódź ognista.

Płacz i jęk spędzonych ze snu ludzi, ryk krów, wycie psów i ten szum łamiących się płomieni, tworzył razem obraz niewysłowionej rozpaczy i nieszczęścia.

Wasyl stał przed chałupą swoją, patrzył rozwartemi oczyma na to piekielne kłębienie się ludzkiego przekleństwa, nie zdając sobie sprawy z ogromu nieszczęścia, którego był ojcem.

Coraz wyraźniej, coraz głośniej dobiegały go od strony ognia głosy ludzkie i ryk bydląt, wypędzanych z płonących obór; czuł on, słyszał i widział, że ku niemu zbliża się szaleństwo ogniowej tragedyi, ale nie był w stanie ruszyć się, oderwać oczu od krwawych łun, kąpiących się w kurzawach dymu i smędu.

— Za podatki! za podatki!... — mruczał od czasu do czasu.

Ze środka płonących chałup wybiegła naprzód mała, czarna plamka, potem tuman kurzu, a za nim, przy piekielnej wrzawie poganiaczy, ukazało się stado bydła, wypędzanego na gminne łąki. Wasyl przetarł oczy rękawem sukmany, rzucił się gwałtownie naprzód, krzycząc: „siwka, siwka!“ Na przodzie stada, z pochylonymi rogami ku ziemi, ciskając zakrwawionemi ślepiami, biegła „siwka“, bezwiedna sprawczyni zemsty skrzywdzonego.

Chwycił ją Wasyl za rogi, przycisnął do siebie, zawrócił ślepiami do ognia, wołając: „Widzisz, to za ciebie! To za prawo cesarskie! Za podatki!“ — i zahihotał się głosem zadowolonego szaleńca.

— Hanka, Hanka! już jest siwka! — darł się Wasyl; nagle puścił krowę i pędem wbiegł do swojej chałupy.

Za chwilę czarne kłęby dymu ukazały się nad dachem Wasylowej zagrody, a on sam, siedząc w środku płomieni, hihotał, przedrzeźniając głos sów i puchaczy i szydząc: „Świeć miesiączku, świeć! będzie nam zaraz jaśniej! to za podatki!“ — zginął w płomieniach...

KONIEC.

malarscy i lakiernicy, z ukończonym 20 rokiem życia, mają być uznani za ukwalifikowanych i wypisani; 9) z powodu strejku nie wolno nikogo z pracy wydalić. Obniżenie płacy pobieranej przed strejkiem jest niedopuszczalne.

Na żądanie majstrów zgodzono się, że od dnia ugody przez następne trzy lata nie wybuchnie strejk, dla zmiany obecnie obowiązującej ugody.

Delegaci obu stron obowiązali się do niedzieli popołudnia przedłożyć ugodę pełnym zgromadzeniom robotników i majstrów do zatwierdzenia. W ten sam dzień wieczorem odbyło się w Związku stow. robotniczych ogólne zgromadzenie malarzy i lakierników, na którem po dość burzliwej dyskusyi nad referatem tow. Schifflera o ugodzie, uchwalono 31 głosami przeciw 19, przyjąć ugodę do wiadomości i w poniedziałek stanąć do pracy.

W niedzielę popołudniu podpisały obie upełnomocnione strony ugodę w starostwie. Tem samem strejk zakończony i to znacznym zwycięstwem robotników, bo uregulowanie czasu pracy i oznaczenie minimum płacy, są główną podstawą egzystencyi życiowej robotnika, usuwają bowiem straszną, wprost zabójczą konkurencyę pracy nocnej, przy świetle i narzucania cen dowolnie od czasu, roboty, pory roku i sezonu.

Robotnikom zawodu malarsko-lakierniczego, możemy teraz szczerze poradzić, by poznawszy błogosławione skutki solidarności, nie zapomnieli, że solidarność ta da się tylko utrzymać węzłami silnej organizacyi zawodowej.

Z ruchu robotniczego w Drohobyczu. W sobotę 18 b. m. odbyło się tu poufne zgromadzenie handlowców i urzędników prywatnych, na którem tow. Seelieb omówił warunki pracy handlowców i urzędników prywatnych, ilustrując swe wywody przykładami z życia drohobyckiego. Na wniosek tow. Löwenhaara wybrano prowizoryczny komitet, składający się z tow. Kornberga, Löwenhaara, Halperna, Kammermana, Heimberga i Hermelina, który ma zająć się zwołaniem publicznego zgromadzenia w najkrótszym czasie i przyjmowaniem wkładek od wpisujących się członków.

W niedzielę 19 b. m. odbyło się poufne zgromadzenie stolarzy. Referował tow. Seelieb, poczem przemawiali jeszcze tow. Nowotny i Lilien. Na wniosek tow. Liiena wybrano tymczasowy komitet dla zwołania publicznego zgromadzenia robotników drzewnych i dla przyjmowania wpisujących się członków. Do komitetu weszli tow.: Kelman, Kloś, Sowa, Wolter, Lilien i Kuzicki.

O ile zgromadzenia nie zostaną zakazane, odbędzie się zgromadzenie stolarzy w niedzielę 26 b. m. o godzinie 3 po południu, a zgromadzenie handlowców i urzędników prywatnych tego samego dnia o godz. 7 wieczorem.

Z sali sądowej.

Prześladowania polityczne. Z Przemyśla donoszą: Wyższy sąd krajowy we Lwowie podwyższył tow. Witoldowi Regerowi karę pięciodniowego aresztu za demonstracyę na 10 dni, bez zmiany na karę pieniężną; zaś tow.: Józefowi Schifflerowi, Józefowi Głuszce i Janowi Żołnierzowi podwyższył z trzech na siedm dni aresztu.

Proces prasowy. Z Przemyśla donoszą: Rozprawa przed trybunałem sądu przysięgłych, przeciw redaktorowi „Głosu przemyskiego“ Hrynkiewiczowi i tow. Schifflerowi o występek obrazy czci, popełniony przez zamieszczenie notatki o aresztowaniu lekarza wojskowego z Zadaru dra Strzechowskiego, odbyła się w sobotę. Po przesłuchaniu oskarżonych, którzy zeznali, że zamieścili ową notatkę o aresztowaniu dra Strzechowskiego na podstawie opowiadań, zasłyszanych z ust poważnych osób i po potwierdzeniu tego przez przesłuchanego świadka p. Wacława Regera, postawiono sędziom przysięgłym dwa główne pytania i jedno dodatkowe, na wypadek zaprzeczenia głównych pytań, co do zaniedbania obowiązków redaktorskich przez Hrynkiewicza. Przysięgli pytanie główne odnośnie do Schifflera 8 głosami, a odnośnie do Hrynkiewicza 10 głosami zaprzeczyli, jak również dodatkowe pytanie 5 głosami zaprzeczyli. Na podstawie tego werdyktu przysięgłych, trybunał ogłosił wyrok uwalniający oskarżonych.

Proces w Uhnowie. Jak wiadomo, domagał się obrońca, dr Kost' Lewicki, przeprowadzenia wizyi lokalnej i sporządzenia sytuacyjnego planu Uhnowa, by módz dokładniej zbadać cały przebieg rozruchów. Trybunał przychylił się do wniosku obrońcy i odbył wizyę tych mieszkań i miejsc, gdzie ekscedenci mieli bić żydów, gdzie żydzi sami wybijali szyby w żydowskich oknach; zaglądano przez okna i szpary niektórych domów i dachów, skąd żydzi mieli widzieć przebieg wypadków i rozpoznawać osoby ekscedentów.

Nauczycielka tutejsza, p. Zawadzka, śledząc przebieg rozprawy i zeznania świadków oskarżenia, ofiarowała się sama świadczyć w obronie Mazurkiewicza. Jej zeznania wprawiają wszystkich w osłupienie. Panna Zawadzka zapewnia z wielką stanowczością, że przez cały czas rozruchów widziała Piotra Mazurkiewicza, stojącego z drugim nieznanym jej człowiekiem koło domu. Usłyszawszy dzwon, zostawiła Mazurkiewicza koło domu i pobiegła w kierunku rynku. Zobaczywszy, że tłum bije szyby, wróciła szybko i zastała Mazurkiewicza na tem samem miejscu.

Przewodniczący przedstawia jej świadectwa, złożone przez wielu żydów przeciw Mazurkiewiczowi.

— Panie radco! — odpowiada p. Zawadzka — ci wszyscy świadkowie, oskarżający Mazurkiewicza, absolutnie nie widzieli, kto wybijał szyby, gdyż pokryli się, albo pouciekali za młyn. Dopiero ochłonąwszy z przestrachu, wskazywali na pierwszego lepszego jako na winowajcę. Gdybym ja wtedy pokazała się na ulicy, albo ktokolwiek z panów członków trybunału, ci świadkowie byliby i nas oskarżyli.

— Posądzają go jednak, że bił szyby niedaleko tego miejsca, gdzie stał.

— Nie! — odpiera nauczycielka — i tam nie bił. Widziałam, kto szyby powybijał. Nadbiegł mały chłopiec i rzucił konewką w okno.

Na korzyść Mazurkiewicza zeznaje również świadek Sonnenthal.

Al. Bazanik zeznaje pod przysięgą, że Ischla Kleina uderzył z tyłu obuchem siekiery pierwszy Włodz. Kaczkowski i że potem skaleczył w nos Stahla. A wielu żydów złożyło przysięgę na fakt, że Kleina pobił nie Włodzimierz, ale Iwan Kaczkowski.

Wszyscy świadkowie odwodowi zeznają z ogromną stanowczością; wiarygodność oskarżających mocno zachwiana. Już dziś można uważać za niewątpliwe, że żydzi sami swoje okna w znacznej części powybijali i poniszczyli wiele rzeczy; pewnem też jest, że wielu faktycznych sprawców rozruchów na ławie oskarżonych nie zasiada.

KRONIKA.

Proces o defraudacye w Towarzystwie rękodzielników rozpocznie się dziś przed krakowskim sądem przysięgłych. Wstęp na rozprawę za biletami. Dziś przed południem wydamy **nadzwyczajny numer „Naprzodu“**, zawierający akt oskarżenia, niezwykle ciekawy i zajmująco napisany. Abonenci otrzymają ten numer nadzwyczajny bezpłatnie, w oddzielnej sprzedaży kosztować będzie 4 h.

Ks. Koterbski, który w „Dwutygodniku katechetycznym i duszpasterskim“ całymi miesiącami srożył się nad Tetmajerem za to, iż w swej poezyi wchodzi on w kolizyę z małym katechizmem szkolnym, rozpoczął obecnie drugą seryę artykułów katechetyczno-duszpastersko-krytycznych, wymierzonych przeciw Kasprowiczowi. Sądzimy, iż humor — zwłaszcza, że jest on mimowolnym, nieświadomym — i tym razem nie zawiedzie ks. Koterbskiego.

We wstępie do swego nowego elaboratu ks. K. wyjaśnia, dlaczego nie żałuje piór i papieru do owej walki „srogiej“ — a śmiesznej... Oto on, Koterbski, nie chce dopuścić do rewolucyi; niczego w tym celu nie zaniedba; dalej w pocie czoła pisać będzie. Poezyo i rewolucyo drżyjcie!

„Pominąwszy — pisze — że dzisiejsza poezya np. polska w przeważnej części tchnie duchem bezbożnym, że w powieściach coraz więcej tego ducha się spotyka, pominąwszy, że ta literatura zło przygotowuje w warstwach inteligencyi, zwłaszcza niższej, grunt dla socyalizmu, neopoganizmu i innych przewrotnych systemów, że na tych, którzy te wybryki bezbożnej literatury wytykają, pierwsi ujadają kosmopolityczni i bezbożni socyaliści, co najlepiej wskazuje na potrzebę i aktualność pracy w tym kierunku i co piszącym w tej sprawie dodaje ochoty do dalszej pracy; pominąwszy to wszystko, najlepszym nauczycielem w tej sprawie jest historya XVIII wieku. Właśnie ci teoretyczni filozofowie i poeci powoli sianymi miazmatami niewiary i rewolucyi zarazili coraz szerszy ogół, dotarli aż do klas najniższych i spowodowali straszny wybuch, owe okropne krwi rozlewy rewolucyi francuskiej. — Gdyby duchowieństwo francuskie, zamiast bawić się w gallikanizmy i w pudrowanie, zawczasu, a energicznie piórem i czynem było przewidziało i nie lekceważyło sobie poetów i filozofów, możeby dziś nie jęczało pod jarzmem Combes'a i wolnomularzy, możeby nie pędzono zakonników z Francyi, jak dzikie zwierzęta“...

Z operetki. Dyrekcya operetki pisze nam: „Druciarz“, operetka Lehara, dana będzie dziś po raz pierwszy na tutejszej scenie. Operetka ta utrzymuje się dotychczas z niesłabnącem powodzeniem na repertoarze wiedeńskiego „Carlteatru“; a wypisana na frontonie teatru elektryczna cyfra wskazuje, że dano ją już tamże po raz 180 z rzędu. Powodzenie swe zawdzięcza „Druciarz“ w znacznej mierze prześlicznej muzyce i zabawnemu bardzo librettu, a głównie popisowej roli sympatycznego żyda Pfeferkorna, którego u nas odtworzy p. Lelewicz, występowi dzieci w popisach solowych i chórowych, i bardzo zabawnej 3-ciej odsłonie, która się rozgrywa w koszarach ułańskich w Wiedniu. W akcie 2-gim pp. Kliszewska i Lelewicz pobudzają do śmiechu swoim komicznym kadrylem o bisowanie, którego niewątpliwie publiczność będzie się bardzo natarczywie upominać. Obsadę innych ról stanowią pp. Miłowska, Kasprowicz, Malawski, Okoński, Kratochwil, Kosiński, Paszkowski i inni.

Po pożarze. Z Tarnowa donoszą, że szkoda wyrządzona z powodu pożaru w tamtejszej hucie szkła Kupfera i Glasera wynosi 200.000 K i była ubezpieczoną w krakowskiem Towarzystwie ubezpieczeń i w 2 obcych asekuracyach. W hucie zatrudnionych było 300 robotników, z których część znajdzie dalej zatrudnienie, gdyż ocalono 2 piece.

Samobójswo ucznia. Z Tarnowa piszą 17 b. m.: Dziś zrana otruł się kokainą uczeń IV. klasy realnej, N. Daszyński, syn magazyniera kolei nadwiślańskiej z Królestwa Polskiego. Przyczyna samobójstwa dotychczas nieznana. Już zeszłego roku targnął się na swoje życie, strzelając do siebie z rowolworu, wydobyto mu jednak kulę i wyratowano. Teraz po roku skuteczniej zamiar swój spełnił.

Siostra Galgotzego w areszcie szupaśniczym? Z Przemyśla donoszą nam o następującym niezwykłym fakcie:

Protokół c. k. policyi rządowej w Przemyślu z dnia 19 czerwca 1904 r., w dziale włóczęgów przeznaczonych do przymusowego odstawienia, na podstawie przepisów o włóczęgostwie relacyonuje:

„Maryna Horwat, wdowa po węgierskim cyganie, z domu Galgotzy, została aresztowana za natrętne domaganie się jałmużny w domu ekscelencyi Galgotzego. Przy aresztowanej nie znaleziono żadnych pieniędzy ani kosztowności“.

Tyle suchy raport pisemny. Przesłuchana na policyi Maryna Horwat z domu Galgotzy zeznała, że jest rodzoną siostrą generała-zbrojmistrza Galgotzego (który jak wiadomo pochodzi z chłopskiej rodziny węgierskiej). Przed niedawnym czasem umarł jej mąż, chałupę sprzedano za długi czy podatki, postanowiła udać się do brata o pomoc, który po rozmowie z nią, spowodował jej aresztowanie. Komisarz policyi Łękawski widząc, że Horwatowa mdleje ze zmęczenia i głodu (dwa dni nic nie jadła), kupił jej za własne pieniądze mleka i chleba, i polecił aż do zbadania sprawy umieścić ją w kaźni szupaśniczej. O dalszym przebiegu tego niezwykle ciekawego zajścia doniesiemy czytelnikom.

Jeżeliby się okazało prawdą to, co zeznała Horwatowa, mianowicie, że jest ona siostrą Galgotzego i że brat tak się z nią obszedł, to istotnie byłoby to rzeczą niesłychaną.

Znęcanie się nad uczniami. Z Przemyśla donoszą nam: Majster ślusarski Lisikiewicz, wraz z czeladnikiem Muchą maltretuje terminatorów, w sposób kolidujący z kodeksem karnym. Zwracamy tym panom uwagę, że jeżeli nie zaprzestaną nadal tak postępować, będziemy zmuszeni oddać ich opiece sądu.

Socyaliści dyabłami. Piszą nam z Drohobycza: Ostatniej niedzieli, podczas procesyi ruskiej na rynku drohobyckim, miał pewien ksiądz nadzwyczaj budujące kazanie o socyalistach. Dowiedzieliśmy się, że „socyaliści to złe duchy w postaci ludzkiej, a szczególnie Semen Wityk, to sam wcielony dyabeł, przeto nie wolno czytać książek ani pism socyalistycznych, szczególnie broszur Wityka, i nie wolno ich słuchać mówiących“.

Praca więźniów. Z Drohobycza piszą nam: Obecnie buduje się u nas nowy, wielki dom kary. Robotnicy tutejsi od dawna cieszyli się nadzieją, że bodaj raz nie zabraknie im roboty. Tymczasem ku zdumieniu i oburzeniu wszystkich, sprowadzono do budowy aresztantów, i ci wykonują wszelkie roboty. Robotnicy zostali nadal bez zarobku. Kto zna nędzę, jaka panuje wśród robotników drohobyckich, ten doprawdy oburzyć się musi. Dotychczas sprowadzono 150 aresztantów do ziemnej roboty, a słychać, że ich ma przyjść kilkuset do robót murarskich. W miastach, gdzie jest silna organizacya robotnicza, nie odważonoby się na takie lekceważenie robotniczej ludności miejscowej.

Zajście między oficerem a dorożkarzem. Z Tarnopola donoszą nam: W sobotę wieczorem był Tarnopol widownią zajścia, które wywołało oburzenie wśród ludności. Porucznik od dragonów nazwiskiem Kuljen wsiadł do dorożki i kazał się zawieść na „pułkownikówkę“, a następnie odwieść z powrotem. Kiedy dorożkarz upomniał się w sposób grzeczny o zapłatę, uderzył go, w odpowiedzi na to, porucznik cztery razy w twarz i umknął do najbliższej kawiarni. Zajście to wywołało ogromne zbiegowisko. Gdy znieważony dorożkarz domagał się głośno zapłaty, został przez policyę aresztowany, wkrótce jednak potem wypuszczony na wolność. Przypadkiem znalazł się na miejscu zajścia tutejszy generał, któremu dorożkarz opowiedział o wyrządzonej sobie krzywdzie. Generał kazał mu się zgłosić na drugi dzień do komendy. Jestto nie pierwszy wypadek tego rodzaju „bohaterstwa“ ze strony porucznika Kuljena.

Wiec Górnoślązaków w Galicyi. Wiec w sprawie ustawy zasadniczej odbędzie się w niedzielę 26 b. m. o godz. $2^1/_2$ po południu w Szczakowej w sali p. Seeligera.

Nowy dom Związku korporacyjnych Kas chorych w Wiedniu. Bez hałasu i świątecznego przepychu wznieśli wiedeńscy towarzysze wspaniały gmach, zawdzięczający swoje powstanie sile i wielkości jednej gałęzi organizacyi robotniczej. Mówimy tu o nowym domu Związku korporacyjnych Kas chorych wiedeńskich. Obszerny ten gmach, zbudowany na gruntach dawnych koszar gumpendorfskich, mieści w swojej objętości całą masę biur, pomieszkań i sklepów i dwie bardzo obszerne sale obok znacznej ilości ubikacyj, w których pomieściły się poszczególne Kasy, organizacye i redakcye kilku pism fachowych.

Cały budynek zdobi godło robotnicze: złączone serdecznym uściskiem dłoni, trzymające młot. Symbol solidarności i siły proletaryatu.

Do pomieszkań dostać się można trzema schodami: do urzędów prowadzą schody od ulicy Königsegg, dalsze z ulicy Koszarowej. W całym domu życie wre i kipi. Wiecznie ktoś przychodzi, wychodzi, ludzie sąsiadują z sobą, radzą i naradzają się, ciągły kontakt wszystkich organizacyj, odczuwających teraz swoją siłę, wspólność swoich interesów, konieczność jednolitej organizacyi i solidarnej, niczem niehamowanej walki wspólnej o wspólne potrzeby. Znać wszędzie, że tu sprawa robotnicza postąpiła w swej walce o niezmiorną przestrzeń naprzód, osiągając scentralizowanie robotniczych organizacyj przez korporacyjne Kasy chorych.

Na szczególne podkreślenie zasługują sale, przeznaczone dla pacyentów, ubikacye lekarza naczelnego i poszczególnych dyżurujących lekarzy. Przy ich urządzaniu zwrócono baczną uwagę na najnowsze doświadczenia. Pacyent dostaje się do sali ordynacyjnej przez obszerny przedpokój, stanowiący bardzo wygodną poczekalnię, a wychodzi z sali przez elegancko urządzoną szatnię, przylegającą bezpośrednio do sali. Naczelnemu lekarzowi oddano do rozporządzenia znakomicie urządzone laboratorym ogólne i chemiczne, a przy tem dwa ambulatorya z przylegającemi poczekalniami i szatniami dla mężczyzn i kobiet. Wszystko odpowiada doskonale swemu celowi.

Również na pochwałę zasługuje urządzenie mieszkań, do których dostać się można za pomocą automatycznie funkcyonujących wind. Każde pomieszkanie ma swoje łazienki, spiżarnię i t. d. A dodać należy, że cena tych mieszkań jest niższa, niż wszędzie indziej. Udowodniono tem, że odpowiednie oprocentowanie inwestycyjnego kapitału jest i wtedy możliwe, kiedy się nie zdziera z lokatorów skóry. W tensam sposób urządzono i mniejsze mieszkania i tu specyalnie zauważyć należy, że i tych małych mieszkań nie pozostawiono bez łazienek. W całym Wiedniu małe i średnie pomieszkania nie mają tak wygodnego urządzenia. W ten sposób może ten czteropiętrowy budynek Związku być wzorem nietylko sprawiedliwego i dobrego oprocentowania kapitału, ale i współczesnego sposobu budowania.

Ciekawa statystyka. Za „przestępstwa“ polityczne pociągnięto w Kijowie do odpowiedzialności w 1901 r. 285 osob, w 1902 r. 453, a w 1903 r. 1022. Widać stąd, jak szybko wzrasta w caracie duch niezadowolenia.

Istnym edenem jest, wedle zapewnień rosyjskich, Port Artura. Szkoda, że Japończycy utrudnili nieco dostęp do tego szczęśliwego zakątka, gdyż niewątpliwie zwolennicy przyjemnej wilegiatury i hygienicznych kąpieli morskich zaczęliby tam w sezonie bieżącym napływać masowo... Cóż lepszem jest, powiedzmy, dla ludzi zdenerwowanych od widoku rozpromienionych twarzy? lub dla osób, poszukujących wygodnej, a niezbyt drogiej siedziby na lato, od gwarancyi, iż mogą po umiarkowanych cenach dostać w tem mieście wszystkiego — nawet szampana!

A co za spektakle przytem! Zwolennicy „Nitouche“ mogą tam ujrzeć aż 600 dziewic, gotowych każdej chwili do przebrania się w mundury wojskowe... A ile wrażeń tam znajdą amatorowie ogni sztucznych...

Przecież nikt nie uwierzy Chińczykom, którzy z niechęci do komfortu uciekają z Portu Artura, iż komenda twierdzy nałożyła sekwestr nawet na psy, zaliczając je do zapasów spożywczych. Niegodziwa insynuacya żółtej hałastry, która w ten sposób niewątpliwie przekręciła jakieś racyonalne obostrzenia policyjne dotyczące psów, które wałęsają się bez opieki...

W Porcie Artura miło, wygodnie i co za bajeczny nastrój!

„Kropla mleka“. W jednym centymetrze sześciennym mleka krowiego znajduje się drobnoustrojów:

zaraz	po wydojeniu	19	do	320
w 1—2 g.	„ „	900	„	23.000
w 24—25 g.	„ „	3,000.000	„	6,350.000
a nawet	„ „	200,000.000	„	570,000.000

Skutek jest taki, że choroby kanału pokarmowego dziesiątkują niemowlęta, zwłaszcza w upalne miesiące letnie.

I oto dr Dufour, praktykujący w małem miasteczku Fécamp w r. 1894, począł wydawać ubogim matkom mleko wyjałowione bezpłatnie lub nawpółpłatnie. Śmiertelność dzieci zmniejsza się dziesięciokrotnie.

Za pięknym przykładem małomiasteczkowego lekarza, zarządy miast całej Francyi narówni z licznemi towarzystwami, podejmują akcyę w tym kierunku. I skutek taki: gdy w Paryżu w roku 1899 na samą „cholerę dziecięcą“ w ciągu 4 tygodni zmarło 833 niemowląt, to z dzieci, które dostawały mleko z zakładów „goutte de lait“ nie zmarło żadne wciągu lat trzech. Gdy w Bordeaux z dzieci, korzystających z „kropli mleka“ umarło 2·2% w Rouen śmiertelność dzieci na choroby organów trawienia sięgała w sierpniu cyfry 76·6%.

Wolne żarty.

„Nie wiem, czemu lżą mnie ludzie!?
Dobrodziejem jestem w nędzy:
Pożyczam pieniędzy.
Każdy błaga — a potem w obłudzie
Wymyśla od pijawki, pająka, lichwiarza,
Niewdzięcznością mnie obdarza.
Że procent biorę wysoki? Cóż złego?

Gwałtu niema robić o co!
A zresztą statuty mnie strzegą,
Mam koncesyę, — z przeproszeniem
Nie jestem lichwiarzem, lecz stowarzyszeniem,
Nazywam się Własną Pomocą!
Przytem robiłem wybory
I za to miałem honory:
Zasiadałem w jednem kole
Przy tymsamym stole
Z prałatem, hofratem i arystokratą!
Straszna teraz mnie krzywda spotkała!“

*

Tak lichwiarz monologował za kratą
U św. Michała. *Jowialski.*

Rozprawa przeciwko Annie Batkównej nie odbędzie się w bieżącej kadencyi sędziów przysięgłych, dopiero w kadencyi wrześniowej.

Galicyjska konstytucya w świetle faktów. Z Przemyśla piszą nam: W sobotę 18 b. m. zdarzył się we wsi Hurko pod Przemyślem wypadek, rzadki swoją brutalnością nawet w Galicyi. Karczmarz wiejski, posiadający także kantynę oficerską dla załogującej w forcie artyleryi, dopuszczał się często nadużyć, wypasając swoje krowy w gminnych łozach. Naczelnik gminy Teodor Stybyniec upominał kilkakrotnie karczmarza, ale bezskutecznie. Otóż kiedy w sobotę 18 b. m. pastuch karczmarza zapędził znowu krowy w gminne łozy, wójt posłał radnego gminnego i zaprzysiężonego dróżnika Jana Szambrę, by zajął krowy. Szambra wykonał rozkaz. Karczmarz narobił gwałtu, a otaczający go protekcyą komendant fortu, kapitan artyleryi Szmidt nakazał Szambrze oddać krowy karczmarza. Naturalnie Szambra odmówił rozkazowi kapitana, powołując się przytem na swój urzędowy charakter.

W odpowiedzi na to kapitan Schmidt zaalarmował wojsko, złożył patrol z czterech żołnierzy, kazał im nałożyć bagnety i gwałtem odebrał krowy. Broniącego krów Szambrę kazał kapitan Schmidt powalić na ziemię, związać w tył ręce i tak popędzić do wsi. Niesłychany ten gwałt o mało nie zakończył się jakąś straszną krwawą bójką. Cała wieś, oburzona tym gwałtem, wyległa z chat i tylko nadludzkim wysiłkom starszych i spokojniejszych włościan udało się zażegnać burzę.

Teraz kolej na pana namiestnika. Wójt i władza wiejska, jest częścią władzy krajowej, niepodlegającej rozkazom wojskowym. Gwałt, popełniony w Hurku, jest gwałtem popełnionym na władzy cywilnej i ma wszelkie znamiona gwałtu publicznego. Ciekawi jesteśmy, jak zostanie usprawiedliwione postępowanie kapitana Schmidta.

Śmiertelna wycieczka. Z Nowego Jorku telegrafują, że wczoraj wydobyto 98 zwłok, ofiar katastrofy na „Generał Słocum“. Ogólna liczba wydobytych dotychczas zwłok wynosi 730. Dotąd brakuje jeszcze 300 osób.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertoar operetki lwowskiej w teatrze miejskim w Krakowie.**
Środa: „Druciarz“ Franciszka Lehara.

— **Składki na pomnik Matejki.** Wszyscy, którzy otrzymali książeczki składkowe na cel postawienia pomnika Janowi Matejce, zechcą je najpóźniej do dnia 1 lipca łaskawie zwrócić pod adresem Tow. Bratniej pomocy uczniów Akad. sztuk pięknych przy Placu Matejki.

— **Artystyczne Album jubileuszowe.** Towarzystwo Bratniej pomocy uczniów Akademii sztuk pięknych w Krakowie wydało przy współudziale pp Chmielowskiego, Tetmajera, Bełcikowskiego, Leszczyńskiego i innych, Album wytwornie przyozdobione litografiami i cynkotypiami z prac młodych malarzy i rzeźbiarzy. Dochód z tego wydawnictwa przeznaczony na fundusz sprowadzenia zwłok Słowackiego Przypominamy zatem szerszej publiczności, że Album to można nabyć we wszystkich znaczniejszych księgarniach krakowskich, lwowskich i warszawskiej p. Gebethnera, lub w lokalu Towarzystwa Bratniej pomocy (plac Matejki).

— **Z konserwatoryum.** W czwartek 23 i piątek 24 b. m. odbędą się w sali „Sokoła“ o godz. 5 po południu publiczne popisy uczniów. Karty wstępu wydaje kancelarya konserwatoryum w godzinach urzędowych.

Z literatury i sztuki.

Z operetki. „Halka“, opera Moniuszki, „Mikado“, operetka w 2 aktach A. Sulivana.

Nie zawsze wszystko co drogie to dobre, mieliśmy najlepszy tego dowód na przedstawieniu „Halki“, ceny podwójne, a przedstawienie tej popularnej opery nie stało zupełnie na wysokości zadania. Nie mamy zupełnie pretensyi, aby solowe partye były powierzane siłom pierwszorzędnym, w sezonie operetkowym jest to rzeczą niemożliwą, ale opracowanie muzyczne powinno być bez skazy, a pod tym właśnie względem przedstawienie „Halki“ najwięcej kulało. Ani jeden ensembl nie szedł tak, jak powinien, ciągła gonitwa tak w duecie w pierwszym akcie między Halką a Januszem, jak i w tercecie w tymże akcie, sekstet w 2 akcie na tle chóru nie wyszedł zupełnie, a chóry śpiewały leniwie, przez co nie brzmiały tak, jakby to można się spodziewać, sądząc po liczbie śpiewaków znajdujących się na scenie. Solowe ustępy wypadły nieźle. Panie Kasprowiczowa (Halka) i Tracikiewiczówna (Zofia), jak również panowie Malawski (Jontek), Paszkowski (stolnik) i Okoński (Janusz) widocznie dokładali starań, aby jak najlepiej wywiązać się z poruczonego zadania, co też się im po większej części udało. W roli Dzięby wystąpił p. Jeleński i zwrócił ogólną uwagę na siebie z powodu pięknego i jędrnego basowego głosu:

Dobrze ograną już u nas operetkę „Mikado“ wznowiono wczoraj, w zupełnie nowej obsadzie. Wystawa staranna, scenizacya nie pozostawiała także nic do życzenia, tylko tempo w wykonaniu było stanowczo za wolne, przez co wytwarzała się straszna monotonia i słuchacza, zamiast bawić, usposobiała melancholijnie. Panna Tracikiewiczówna bardzo milutko odśpiewała główną rolę Jum-Jum, poprawnemi jej siostrami były panie Miłowska i Ostrowska, a wiele humoru rozwinęła p. Kasprowiczowa. W męskich rolach z powodzeniem wystąpili pp. Malawski, Paszkowski, Lelewicz, Kosiński i Kratochwil. Orkiestra tak w „Halce“, jak i w „Mikado“ brzmiała bardzo poprawnie pod dyrekcyą p. Elszyka. *2m.*

Wojna rosyjsko-japońska.

Raporty rosyjskie.

Petersburg, 21 czerwca. Generał Kuropatkin telegrafuje do cara Mikołaja pod datą 19 b. m.:

Nieprzyjaciel, który się znajdował na rucie Föngwangczeng—Sajmatsi, nietylko zaprzestał dalszego marszu, ale nawet wycofał się z kilku pozycyj, jakie był na północy zajął przed niedawnym czasem. Japończycy zaprzestali marszu ku wąwozowi Dalin. Natomiast większa liczba wojsk japońskich została wysłaną w kierunku Siujan—Kajczu i Siujan—Tassiczao.

Telegram generała Żilińskiego do ministra wojny donosi pod datą wczorajszą:

Według sprawozdań nadeszłych z Portu Artura, datowanych z dnia 14 b. m., trzy japońskie bataliony rozpoczęły marsz przez góry z Siaubintun ku Lunnatan. Dwa oddziały strzelców i oddział żołnierzy granicznych wstrzymały ich marsz. Nieprzyjacielskie torpedowce ostrzeliwały naszą stacyę semaphorów. Za zbliżeniem się „Nowika“ wraz z torpedowcami, nieprzyjaciel szybko się cofnął. Następnie oddziały nieprzyjacielskie oddaliły się. Dnia 13 czerwca wyparli strzelcy Japończyków z ich stanowisk na wschód od gór. Porucznik Bikejew, oraz jeden żołnierz zabici, czterej strzelcy i porucznik Złobiński ranni, ostatni zmarł skutkiem ran.

Telegram generała Sacharowa do sztabu generalnego donosi pod datą 19 b. m.:

Od dnia 16 czerwca zauważono, że Japończycy rozpoczęli marsz trzema drogami ze Siujan do Hajczengu, względnie do stacyi Kajczu i Tasziczao. Straże przednie obsadziły wąwóz Szipanlin. *Gros* wojsk nieprzyjacielskich składa się z pięciu pułków piechoty, konnicy i artyleryi górskiej. Wojska te ustawiły się pomiędzy Kajczu i Khausu. W ostatnich dniach oddział nasz wstrzymał na tych liniach marsz nieprzyjaciela. Około 10 naszych żołnierzy jest rannych i zabitych. Ranny oficer Nazarow, oraz 3 kozaków dostało się do niewoli. Dnia 10 czerwca opróżnili Japończycy Sajmatsi. Część ich udała się do Föngwangczengu. Wczoraj wieczorem zaczął padać deszcz, który trwał cały dzień. Dnia 17 czerwca stwierdzono, że w Seludżian znajdowały się tylko patrole japońskie, które pod ogniem z naszej strony cofnęły się ku Föngwangczeng. Mieliśmy 2 żołnierzy zabitych.

Telegram generała Kuropatkina do cara Mikołaja pod datą 18 b. m. donosi:

Generał br. Stackelberg donosi, że nieprzyjaciel nie ruszył się z Wafankou. Według wiadomości, jakie przynoszą patrole, wojska japońskie rozwijają się wzdłuż linii Wafankou—Fuczu, Wojska odpoczęły po dwudniowej walce i dwóch męczących nocnych marszach przez góry. Duch wojsk jest wyborny. Dotychczas nie można jeszcze podać dokładnych dat o naszych stratach. Tylko co do następujących wojsk można podać dokładne daty:

W pułkach pierwszej wschodnio syberyjskiej dywizyi strzelców zostało 15 oficerów zabitych, 49 rannych. Na polu bitwy zostało bądź rannych, bądź zabitych 12 oficerów. Żołnierzy zostało 386 zabitych i 992 rannych, 568 żołnierży bądź zabitych, bądź rannych zostało na polu walki. W tych cyfrach znajduje się jednakże prawdopodobnie także część rannych, których przewieziono koleją.

Z 3, 33, 35 i 36 pułku padł jeden oficer i 20 żołnierzy, 19 oficerów i 604 żołnierzy rannych. Na polu bitwy zostało rannych lub zabitych 96 żołnierzy.

W pierwszej brygadzie artyleryi padło 10 oficerów i 103 żołnierzy, w 9-tej brygadzie artyleryi jeden oficer i 25 żołnierzy.

W pułku tobolskim jeden oficer i dwaj żołnierze zabici, jeden oficer i 40 żołnierzy rannych, trzech żołnierzy brakuje.

W pułku morszańskim 6 oficerów rannych, jeden żołnierz zabity, 131 rannych, 8 żołnierzy brak.

Straty Rosyan.

Tokio, 21 czerwca. (Biuro Reutera). Patrole japońskie złożone z piechoty i konnicy doniosły, że koło Hipanting 36 mil na zachód od Sinjan, oraz w innych miejscowościach przyszło do starć z żołnierzami rosyjskimi przyczem 50 Rosyan padło, a 3 dostało się do niewoli. Oprócz tego zabrali Japończycy wielką ilość broni. Straty japońskie wynoszą 6 ludzi. Straty Rosyan w walce koło Wafankou wynoszą prawdopodobnie więcej niż 2000 zabitych. Ogólne straty Rosyan razem z rannymi i jeńcami wynoszą około **10.000 ludzi**.

Oyama wicekrólem.

Londyn, 21 czerwca. „Daily Telegraph“ donosi z Tokio: Marszałek Oyama zamianowany wicekrólem i naczelnym komendantem wszystkich wojsk japońskich w Mandżuryi, szefem jego sztabu zamianowany generał br. Kodama. Marszałek Jamagata pozostaje w Tokio jako szef sztabu generalnego.

Odwrót Stackelberga.

Londyn, 22 czerwca. „Local Anzeiger“ donosi z Londynu: Generał Stackelberg cofa się pospiesznie. Chińczycy zdradzają Japończykom wszystkie ruchy wojsk rosyjskich, tak, iż **generał Stackelberg w odwrocie stracił 5000 ludzi.**

Nowa bitwa.

Londyn, 22 czerwca. Z Liaojanu nadeszła wiadomość o nowych walkach w Kaiczu. Wczoraj miała się tam rzekomo rozpocząć wielka bitwa. Już w ciągu wczorajszego dnia Rosyanie mieli mieć przeszło 5000 ludzi zabitych i rannych. Korespondenci wysyłają wiadomości fragmentami, tak, że trudno wytworzyć sobie obraz sytuacyi.

Flota bałtycka.

Petersburg, 22 czerwca. „Pet. Wied.“ donoszą, że car oznaczył termin wyjazdu floty bałtyckiej do Azyi Wschodniej na 15 września via Kapstadt.

Korespondent zastrzelony przez Moskali.

Nowy Jork, 22 czerwca. „N. York Wordl“ otrzymał telegram bez podpisu, że pułkownik Emmerson, jeden z wojennych korespondentów tego pisma, został przez Rosyan zastrzelony, ponieważ wzięto go za szpiega.

TELEGRAMY.

Konferencye ministrów.

Wiedeń, 22 czerwca. Premier węgierski hr. Tisza konferował wczoraj po południu z hr. Gołuchowskim, poczem o godz. 5 po południu odjechał do Budapesztu. „Wr Allg. Ztg“ donosi. że pobyt hr. Tiszy w Wiedniu stoi w związku z rokowaniami o traktat handlowy z Niemcami i Włochami, oraz z poruszoną w sejmie węgierskim sprawą korespondencyi dyplomatycznej. To samo pismo zapowiada obostrzenie regulaminu parlamentu węgierskiego na wypadek ponowienia się obstrukcyi.

Język urzędowy dyplomacyi austro-węgierskiej.

Budapeszt, 21 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu węgierskiego żalił się poseł Olay, że hr. Tisza kazał burmistrzowi Debreczyna odpisać po niemiecku na pismo austro-węgierskiego konsula w Gałaczu. Hr. Tisza oświadczył na to, że burmistrz ma prawo odpisać po węgiersku, ale językiem urzędowym dyplomacyi jest niemiecki. Oświadczenie to wywołało żywe protesty na lewicy.

Dziś zażądał poseł Olay głosu w sprawie tego świadczenia. Gdy Izba uchwaliła nie stawiać tej kwestyi na porządku dziennym, zażądał Olay tajnego posiedzenia, na którem mówcy wszystkich stronnictw domagali się publicznego omówienia tej kwestyi.

Burza.

Salcburg, 21 czerwca. W górach srożyła się wielka burza, która wyrządziła znaczne szkody. Rzeka Ache wystąpiła z brzegów i zalała pola. Także i w okolicy Tauer uległy zniszczeniu zasiewy skutkiem gradu. Potoki górskie wylały.

„Miliony Kartuzów“.

Konfrontacya Lagrave'a i Edgara Combesa.

Paryż, 21 czerwca. Lagrave zeznaje przed komisyą śledczą, że czuje obowiązek powiedzenia całej prawdy mimo, że ma największy szacunek dla prezydenta ministrów Combesa. W grudniu 1902 r. miał konferencyę z synem prezydenta ministrów Combesa, Edgarem Combesem, który mu powiedział: „Pan może mi zrobić wielką przysługę. Atakują mnie bardzo i posądzają, że otrzymałew milion od Kartuzów. Mimo, iż to jest fałszem, trudno mi jest bardzo bronić się. Przypomina pan sobie zapewne sposób, w jaki reagowałem na pańskie doniesienie o zamiarze przekupienia mnie. Czy zechciałby pan w tym duchu przed sędzią śledczym zeznać?“ Lagrave oświadczył, że sędziemu śledczemu nie mógł zdradzić nazwiska Charberta.

Lagrave opowiada dalej, że Combes zaprosił go następnie do siebie i prosił go, aby przed sędzią śledczym podał nazwisko tego, który chciał pośredniczyć w sprawie Kartuzów. Potem kazał mu się zgłosić do sędziego śledczego Wallesa. U sędziego śledczego spotkał się z Edgarem Combesem i w porozumieniu z nim zredagowany został protokół z tą zmianą, że na życzenie Combesa zamiast słów „pieniądze miały być przeznaczone na cele dobroczynne“ napisano: „pieniądze oddane być miały rządowi do dyspozycyi“.

Wobec sprzeczności zeznań, komisya uchwaliła Lagrave'a i Edgara Combesa skonfrontować. Edgar Combes oświadcza, że nie otrzymał listu, który Lagrave miał mu wysłać z Ameryki. Lagrave oświadcza, że list napisał i że Edgar Combes kilkakrotnie z nim w tej sprawie mówił. E. Combes zaprzecza temu! Lagrave: Pan kłamiesz! E. Combes: To pan kłamiesz! (Poruszenie). Następuje żywa wymiana słów między nimi. Lagrave zapewnia, że kilka razy mówił z E. Combesem, a raz nawet konferował z nim w kancelaryi prezydenta ministrów Combesa.

Prezydent ministrów Combes oświadcza, że Lagrave'a nigdy nie upoważnił do zatajania czegokolwiek. Gdy generalny prokurator mu oświadczył, że bez wymienienia nazwiska trudno prowadzić śledztwo, polecił ministrowi handlu, aby wyjawił nazwisko. Prezydent ministrów nie miał wrażenia, jakoby Lagrave osobiście był interesowany.

Paryż, 22 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi śledczej przyszło do żywych scen. Antyministeryalna większość objawiła zamiar podniesienia na dzisiejszem posiedzeniu Izby sprzecznych zeznań Lagrave'a i Combesa. Zajście zakończyło się tem, że mniejszość opuściła salę.

Paryż, 22 czerwca. Komisya śledcza parlamentu przesłuchała wczoraj dep. Milleranda. Ponieważ jego zeznania stoją w sprzeczności z zeznaniami prezydenta ministrów i jego syna, komisya uchwaliła skonfrontować z nimi Milleranda.

Paryż, 22 czerwca. Jak zapewniają, podczas rewizyi u Chaberta nie znaleziono żadnych ważnych dokumentów. Komisya uchwaliła nie żądać przyznania sobie władzy sądowej.

Paryż, 22 czerwca. Izba przerwała obrady nad ustawą wojskową z powodu wniesienia przez Faure'a interpelacyi w sprawie wczorajszych zajść w komisyi śledczej.

Prezydent Combes zażądał odroczenia obrad nad interpelacyą. Mimo sprzeciwiań się opozycyi, uchwaliła Izba 364 głosami przeciw 220 głosom odroczyć obrady nad interpelacyą, aż do przedłożenia sprawozdania przez komisyę śledczą.

Paryż, 22 czerwca. Prasa omawia bardzo żywo wczorajsze zajścia w komisyi śledczej. Dzienniki opozycyjne oświadczają, że stanowisko prezydenta ministrów jest zachwiane. Dzienniki radykalne i ministeryalne sądzą natomiast, że komisya wykazała zupełną niesłuszność wszelkich podejrzeń, zwróconych przeciw prezydentowi ministrów i jego synowi.

W kołach deputowanych słychać, że komisya śledcza przesłucha deputowanego nacyonalistycznego i byłego architekta Kartuzów Vidarda, i naczelnego redaktora „Petit Dauphinois“ Bessona, który pierwszy rzucił podejrzenie na Edgara Combesa. Oprócz tego komisya uchwaliła wezwać generalnego przeora Kartuzów ks. Reya i kierownika fabryki likierów, oraz zażądać w tym celu listów żelaznych dla nich.

Budżet wojskowy włoski.

Rzym, 22 czerwca. Izba obradowała wczoraj nad budżetem wojennym. Prezydent ministrów Giolitti wśród ogólnej uwagi wywodził, że po przyjęciu ustawy z r. 1901, konsolidującej wydatki wojskowe, nietylko nic się nie wydarzyło, coby wymagało wzmocnienia środków obrony kraju, ale przeciwnie, sojusze ukształtowały się jeszcze korzystniej. Dlatego też nie ze względów wyborczych — lecz ze względu, że rzeczywiście nie jest ono koniecznem, nie przyjdzie do żadnego nowego podwyższenia wydatków wojskowych. (Żywe oklaski).

Wizyta króla angielskiego w Niemczech.

Londyn, 21 czerwca. Król Edward wyjeżdża dnia 23 b. m. do Kilonii, gdzie zabawi prawdopodobnie tydzień.

Po zamordowaniu Bobrikowa.

Petersburg, 21 czerwca. Zwłoki generała-gubernatora Bobrikowa przybyły tu dzisiaj, przyjęte z honorami wojskowymi. Zwłoki będą złożone w klasztorze Siergieja.

Wybór prezydenta w Ameryce.

Chicago, 22 czerwca. Wybór Roosevelta na kandydata na prezydenturę jest zapewniony. Jako kandydat na wiceprezydenta będzie, jak się zdaje, postawiony senator Fairbanc.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Kraków. — Posiedzenie komisyi zawodowej odbędzie się w środę 22 b. m. o godzinie 7 wieczorem w sali Związku stow. rob., Mały Rynek 6. Porządek dzienny: Sprawa sekretaryatu zawodowego w Galicyi. Wzywa się wszystkie zarządy stowarzyszeń, by wysłały swoich delegatów (przewodniczących i sekretarzy).

ASESOROWIE! We środę dnia 22 czerwca odbędzie się w Związku Stow. robotniczych (Mały Rynek 6) o godzinie 8 wieczorem **posiedzenie zarządu Stow. asesorów sądu przemysłowego, na które wszystkich** członków się zaprasza.

Wiedeń. — Stowarzyrzenie robotników polskich „Siła“ (V. Margarethenplatz 7) urządza zabawę ogrodową w niedzielę 26 b. m. w ogrodzie i sali, V. Margarethenplatz 7. W program wchodzą: Chór stow., monologi, koło szczęścia, bazar wesoła poczta, przedstawienie amatorskie, „Żywy gramofon“ i tańce. Początek o godz. 4 1/2 po południu. Karta wstępu: wcześniej nabyta 50 h, przy kasie 70 h.

Wiedeń. — W niedzielę 3 lipca wycieczka na „Puchberg am Schneeberg“ wyjazd z Aspangbahnhofu III. dziel. o godz. 5 rano. Cena 5 K 50 h z wiktem, zgłoszenia przyjmuje gospodarz stow. „Siła“.

Nowy Sącz. — W stowarzyszeniu grupy kolejarzy udzielać się będzie w każdą niedzielę po południu od godz. 3 do 6 wieczorem **porady prawnej** wyłącznie dla członków grupy miejscowej. Członek, żądający porady prawnej, musi wykazać się legitymacyą.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Eleganckie SPODNIE spacerowe złr. 2·25

poręczonej doborowej jakości, trwałe, posiadające najnowszy fason, solidny kolor i nienaganny wiedeński krój, sprzedajemy za bezcen jedynie z powodu olbrzymiego zapasu; przy odbiorze **2 par złr. 4·20.** Przy zamówieniu wystarczy podać całą długość, objętość w pasie i długość w kroku. Wysyłka za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy przez **dom eksportowy ubiorów męskich i dziecięcych, Kraków, ul. Grodzka L. 31 A. Nieodpowiednie zamienia się bez jakichkolwiek trudności.** Każde zamówienie na miarę z garderoby męskiej i dziecięcej zostanie również bardzo szybko i rzetelnie po najtańszych cenach fabrycznych uskutecznione. — Aby się każdy mógł przekonać o naszych **niezrównanie niskich cenach,** prosimy uprzejmie o zamówienie próbne i o liczne zwiedzanie naszego **składu fabrycznego, Kraków, Grodzka 31 A.**

Wyższa Szkoła Handlowa w Krakowie

z prawem publiczności i jednorocznej służby wojsk. (rozp. c. k. Minist. wyzn. i ośw. z d. 19 maja L. 9597 i rozp. c. k. Minist. obrony kraj. z d. 19 listopada 1901 r. L. 39920, II) przeznaczona jest dla młodzieńców, **którzy zamierzają się poświęcić zawodowi handlowemu w większych zakładach handlowych lub finansowych.**

Szkoła ma 4-letni program nauki szkolnej.

Warunki przyjęcia są: ukończona niższa szkoła średnia lub III. klasa wydziałowa z postępem co najmniej dobrym z języka wykładowego, historyi i geografii, historyi naturalnej, fizyki i arytmetyki i z egzaminem wstępnym z języka polskiego, rachunków i algebry.

Z Wyższą Szkołą Handlową połączona jest 315

Szkoła Handlowa uzupełniająca,

której celem jest uzupełnienie naukowe praktyki handlowej uczniów. Program naukowy tej szkoły obejmuje 3 lata nauki (popołudniowej codziennie od godziny 2 do 4tej). Do szkoły tej będą przyjęci uczniowie, którzy ukończyli a) 5-tą klasę ludową, lub b) naukę w ogólnej szkole uzupełniającej, lub c) przy egzaminie wstępnym okażą wiadomości, odpowiadające warunkowi a) lub b).

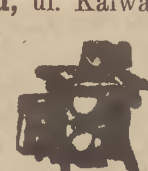
Wpisy do obu szkół odbędą się w dniach od 25 do 30 czerwca i od 1 do 5 września b. r, od godz. 9-tej do 11-tej rano.

Ulica Sienna Nr. 16, I. piętro.

Dla wygody Szan. P. T. Publiczności sprzedaje jak już wiadomo, **tylko za 1 koronę** tygodniowo **Arnold Fallek w Podgórzu,** ul. Kalwaryjska l. 4, I. piętro.



Maszyny do szycia, zegary, dywany, portiery, chodniki, kapy na łóżka, płótna i wózki dziecinne we wielkim wyborze. — **Ceny bardzo przystępne.** 217



Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne jak

Woda Bilińska

wyrobu naszego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 15 ct. — Do nabycia w aptekach i drogueryach. — Skład dla Lwowa w aptece J. Wiwiórskiego.

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

właściciel fabryki wód mineralnych. 6

Karol Mez i Synowie

Wiedeń, Freiburg, London, Paryż, Hamburg.

Najtańsza fabryka

jedwabiu do szycia

założona w r. 1785.

Znany z najlepszej strony i wypróbowanej jakości jedwab do szycia czysty i „Chapp“ z wagą w motkach i kółkach, jakoteż wszelkiego rodzaju jedwab do haftu ręcznego i maszynowego znajduje się zawsze na składzie u Panów

Kohna i Liebeskinda

Kraków, ul. Dietla l. 47.

PANNY

władającej językiem polskim i niemieckim, obeznanej z praktyką kancelaryjną i buchalteryą poszukuje kancelarya adwokacka Dr. Grossa w Białej, 320



Jedyny najtańszy skład hurtowny Zegarów kieszonkowych, ściennych i pendułowych, jakoteż przyborów zegarmistrzowskich pod firmą

Ignacy Cypres

Kraków, Floryańska 49.

Bogato ilustrowane cenniki darmo i opłatnie.



Tygodniowa produkcya 15.000 par.

Rynek gł. l. 47 Linia A-B

ul. Grodzka l. 34 w Krakowie

Zdumiewająco niskie ceny

Alfred Fränkel Spółka komandyt.

dawniej

Mödlingska fabryka Obuwia

193 **Zastępca: L. Steigler.**

1000 robotników i urzędników.

Tanie!

Męskie buciki z gumami bardzo mocne	2·80
buciki do sznurowania trwałe	3·—
dto I. Box	4·25
szare półbuciki płócienne	1·20

Eleganckie!

Damskie buciki z gumami trwałe	2·50
czarne i żółte buciki do sznurowania, nadzwyczaj eleg.	2·80
dto. I. Box	3·75
salonowe	1·50

Wygodne!

Popielate damskie półbuciki płócienne	1·—
skórzane półbuciki mocne i solidne	2·—
dla panienek począwszy od	1·80
dto dla dzieci począwszy od	1·—

Trwałe!

102 własnych sklepów.

PIENIĄDZE na 4%-owe pożyczki amortyzacyjne

ofiarujemy przez pierwszorzędne instytucye finansowe Budapeszteńskie i zagraniczne aż do 3/4 wartości szacunkowej na lokacyę I. II. od 15 do 65 lat.

Kredyty osobiste! Duchownym, oficerom, urzędnikom państwowym, i prywatnym, kupcom przemysłowcom z poręczycielami lub bez na przeciąg czasu od 1—15 lat **szybko, tanio i dyskretnie.**

Konwersye długów bankowych i prywatnych

Meller Lajós és Társai interes bankierski

Budapest, VI., Dáwid-utcza 15.

(Zarejestrowa firma). (Uprasza się o markę zwrotną).

KAŻDY

może zarobić łatwo i uczciwie **do 500 złr. miesięcznie** bez szczególnych wiadomości i kosztów. Należy spiesznie przysłać adres pod O. P. do Annoncen-Bureau des Merkur in Mannheim (Baden). 272

16 lat na Sybirze

opowiadanie skazańca, który przebolał **16 lat niewoli** i wyratował się ucieczką **przez Japonię** na miejsce swego przeznaczenia.

Zeszyt okazowy bezpłatnie. Całość zawierać będzie najwyżej 25 zeszytów po 10 ct. (20 hl.)

Do nabycia w księgarniach, biurach pism, u kolporterów i. t. d.

Skład główny na Kraków w biurze **J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki l. 2. i w kiosku przy rogu ul. Dietla.**

Nakładca: 310

R. Landau Lwów,

ul. Czarneckiego l. 3.

Thielego herbata odtłuszczająca

zastępuje w zupełności Karlsbad lub Marienbad. Nieszkodliwe, najlepsze świadectwa. Paczka K 1·75, 4 paczki franco, od **Ludwika Thielego,** drgo, Mannheim. (Przesyłkę uskutecznia apteka)

ŚRODEK DO TUCZENIA



dla świń 577



dla wołów i koni etc.

Wskazówki co do sposobu użycia darmo i opłatnie. Paczka ½ kg. 1 K., 4 paczki próbne opłatnie 4 K., 1 woreczek próbny 30 hal. Fabryka: **Wien IX/2, Bleichergasse 6.**

Składy: Reim i Sp., Kraków; F. R. Zopoth i Spółka, Kraków; H. Bosowski, Grybów; D. Tobias, Sanok; Fleischer i Kaufmann, Chrzanów; L. W. Stimler, Brzesko; R. Jakubowski, Nowy-Sącz; S. Kołodziejowski, Rzeszów; M. Adler, Tarnów; R. Grubner, Bochnia; J. Wagschal, Sędziszów; Fr. Malek, Bochnia; Ch. Luxemberg, Łańcut; M. Schwarz, Przemyśl, Nathan Sprecher, Podgórze.

!! Biedny czy bogaty !!

Nie kupuj na raty bo za gotówkę o 50% taniej.



Maszyny do Szycia Singera wzorowej konstrukcyi z ilustr. polskim podręcznikiem. Ręczna z pokrywą 42 K. Nożna z pokrywą 50 K. Nożna pierścieniowa z eleg. pokrywą 75 K. Nożna centroszpulkowa z eleg. pokrywą 90 K. Gwarancya na 5 lat.

Wysyłka za zaliczką kol. – Cennik darmo.

M. RUNDBAKIN

Wiedeń, IX/I, Liechtensteinstrasse 23

Korespondencya polska. 213

Tylko 8 Koron



kosztuje dobrze idący z poręczeniem, **podwójnie kryty,** prawdziwie srebrny zaopatrzony znaczkiem c. k. urzędu probierczego **Męski zegarek remontoir.**

Prawdziwe srebrne zegarki damskie remontoir 9 koron.

Prawdziwe niklowe zegarki (systemu roskopf) koron 4·50.

Prawdziwe **srebrne łańcuszki** począwszy od koron 2·—

Nieodpowiednie zostają wymienione.

Wysyłka tylko za zaliczką. Cennik darmo i opłatnie. 240

Josef Spiering, Wien I., Postgasse 2-7.

Żądajcie „AGA“

Papierki cygaretowe najlepsze egipskie nietłuszczone. Do nabycia we wszystkich trafikach.

Główna sprzedaż u firmy **„J. P. Gehorsam“** w Krakowie, ul. Krakowska l. 10

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski.

Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, (Telefon Nr. 510.